Nr. 107. Kraków, Środa 19 Kwietnia 1893. Rocznik V

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Album przemysłowców, rękodzielników i kupców polskich.

Dążąc do podniesienia przemysłu i kupiectwa polskiego, jako jednej z głównych dźwigni ekonomicznego rozwoju i narodowej siły polskiego społeczeństwa, uważamy za konieczne żywszy ruch na tem polu wywołać i dla pracy polskiej zdobyć u szerszego ogółu to wzięcie i uznanie, które zwalczając szkodliwą apatję wytworzyć może warunki istotnego powodzenia. Gdy zaś przejąć się daną sprawą można tylko wówczas, gdy stan jej dokładnie znamy i podjętą akcję opieramy na zrozumieniu rzeczy i realnej podstawie rzetelnych usiłowań zarówno bezpośrednio interesowanych, jak i wszystkich warstw naszego społeczeństwa, przeto chcąc niezbędną w tej mierze rzeczy znajomość rozpowszechnić i szerszy ogół dla sprawy pozyskać, podejmujemy już w dniach najbliższych

illustrowane wydawnictwo
albumu przemysłowców, rękodzielników i kupców polskich.

Wielkie to wydawnictwo obejmować będzie kilkadziesiąt arkuszy formatu in quarto i wychodzić będzie w zeszytach co dni 15. tak. iż na dzień otwarcia wielkiej wystawy krajowej we Lwowie całe dzieło w zupełności będzie gotowe.

Pierwsza część dzieła zawierać będzie:

1) Dzieje przemysłu i kupiectwa w Polsce.

2) Obecny stan przemysłu, rękodzielnictwa i kupiectwa polskiego.

3) Przemysł fabryczny, przemysł domowy, rękodzielnictwo i kupiectwo w Galicji.

4) Mapę poglądową Galicji ze szczególnem uwzględnieniem kopalń, przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego oraz zdrojowisk lekarskich.

W pierwszej tej części pomieszczone będą illustracje, odnoszące się do ważniejszych momentów rozwoju przemysłu polskiego i portrety wybitnych pracowników na tem polu zasłużonych.

Druga część dzieła obejmować będzie odnośnie do czterech grup głównych: 1) przemysł fabryczny; 2) przemysł domowy; 3) rękodzielnictwo i 4) kupiectwo, karty albumowe poszczególnych przedsiębiorstw ze wszystkich tych działów.

Każda karta albumowa zawierać będzie portret założyciela firmy, względnie obecnego jej kierownika, rysunki przedstawiające widok zewnętrzny, bądź też wewnętrzne urządzenie fabryki czy też sklepu, reprodukcję cenniejszego wyrobu, marki ochronne i faksimile medalów, a nadto dzieje powstania i obecnego stanu przedsiębiorstwa z najważniejszemi datami, które u szerszej publiczności żywsze zainteresowanie się obudzić mogą.

Szczegółowy prospekt, a zarazem pierwszy zeszyt dzieła, opuści prasę dnia 15 maja b. r., i rozesłany będzie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy do wszystkich firm polskich. Zeszyt ten zawierać będzie kilkanaście próbnych kart albumowych, aby dać interesowanym możność rozpatrzenia się w korzyściach, jakie osiągnąć mogą z wydania tego dzieła.

Kraków d. 15 kwietnia 1893.

Wydawnictwo *Kurjera Polskiego.*

Z bieżącej chwili

Młodoczech Engel o czeskich feudałach. — Zamach na burmistrza Bulsa. — Ruch robotniczy przeszczepia się do Holandji. Nowe szczegóły o belgradzkim zamachu stanu.

W Kaurim przemawiał młodoczech dr. Engel o politycznej sytuacji. Mówił dr. Engel o stosunku młodoczechów do feudałów. W namiętnej przemowie dr. Engel zarzucił feudałom, iż zdradzili naród czeski, łącząc się wbrew rezolucjom z 1 listopada roku zeszłego z Niemcami. Nawet staroczechów zadziwiła dwulicowość feudałów, którzy pomimo tylekrotnych przyrzeczeń i zapewnień o swym patrjotyzmie czeskim w komisji dla spraw gmin i powiatów głosowali za przedłożeniami podziałowemi.

O zamachu na burmistrza Bulsa dochodzą nas następujące bliższe szczegóły. Aby zapobiedz nieporządkom, jakie z łatwością wydarzyć się mogły, wobec odbywającego się na placyku Tenbosch przedmieścia St. Gilles wiecu robotniczego, burmistrz kazał zamknąć dla komunikacji ulicę Avenue Louise.

Około godziny 5 popołudniu dnia 16 b. m. udał się Buls w towarzystwie deputowanego Graux na Avenue Louise celem dokonania inspekcji. Naraz z krętych pobocznych uliczek posypało się kilkudziesięciu robotników, którzy szybko otoczyli burmistrza. Jeden z nich uderzył go ołowianką w tył głowy. Trysnęła rzęsiście krew. Burmistrz omdlał i osunął się na ziemię. Wtedy dopiero nadbiegła policja i dobywszy pałaszy ciąć poczęła napastników, którzy odpowiadali strzałami rewolwerowymi. Z kolei i policja wzięła się do rewolwerów. W rezultacie 17 osób raniono. Całą bandę ekscedentów policja zdołała zaaresztować.

Zamach na burmistrza Bulsa jest już drugim tego rodzaju wypadkiem podczas powszechnego strejku. Chyba, że przez napaść na Woestego i Bulsa robotnicy belgijscy nie dowiedli dojrzałości politycznej, któraby ich uzdalniała do korzystania z praw wyborczych.

Ruch robotniczy z Belgji przeszczepia się do sąsiedniej Holandji, występując tam w formie o wiele gwałtowniejszej, a zarazem pozbawionej pozorów rozumnej celowości. Pisaliśmy już o powstrzymaniu powozu, w którym jechały królowa i królowa-regentka, i demonstracjach antydynastycznych, które wówczas nastąpiły. Teraz nadchodzą wiadomości o napadzie na pałac królewski w Amsterdamie, gdzie królowe obecnie mieszkają.

Około 3000 socjalistów zgromadziło się przed pałacem na placu Grobli, wydając okrzyki: Precz z domem orańskim. Za przewodem znanego agitatora Fortuyna manifestanci usiłowali wtargnąć do wnętrza pałacu, odparła ich jednak konna żandarmerja. Ze strony robotników ranionych liczą 26. 100 ekscedentów żandarmerja zaaresztowała.

Videlo ogłasza jeszcze następujące szczegóły o zamachu stanu serbskim. We czwartek, dnia 13 b. m. król zwierzył się ze swymi zamiarami adjutantom Ciriczowi i Rasziczowi. O 5-tej wieczorem Ciricz udał się do komendanta 2-go pułku kawalerji Liubimira Christicza, stawiając mu propozycję, czy chce w pewnej sprawie być posłuszny królowi Aleksandrowi. Kiedy Christicz odpowiedział potakująco, został wtajemniczony w spisek.

W chwili, kiedy w Konaku rozpoczynała się pamiętna uczta, adjutanci króla polecili komendantom koszar uprzedzić oficerów, iż lada chwila spodziewanem jest przybycie króla. Sami komendanci zaproszeni zostali do Konaku. Około 8 wieczorem, major Christicz obsadził plac Wraczarski powyżej Konaku. Żołnierzom rozdane zostały naboje, by byli gotowi do wystąpienia zbrojnie. Zawiadomieni przez komendanta, co mają pełnić, oświadczyli, iż wszystko uczynią dla króla. Poszczególne oddziały odkomenderowano pod ministerja i domy prywatne regentów i ministrów. Pułk zaś zajął stanowisko pod murem ogrodowym Konaku królewskiego. Równocześnie major Raszicz obsadził na czele żandarmerji wszystkie policyjne komisarjaty w mieście. — Król bawił gości żywą rozmową. Naraz wszedł Ciricz i szepnął królowi: Wszystko gotowe! Było to znakiem umówionym, iż w przyległym saloniku stoi z palcami na cynglach oddział piechoty. Inne szczegóły zamachu *Videlo* przytacza zgodnie ze znanemi już wersjami. To jeszcze nie bez pewnej dramatyczności: Kiedy Ciricz oznajmił biesiadnikom, iż są aresztowani, Belimarkowicz wykrzyknął: A wiesz, że cię każę rozstrzelać! — Być może, — odparł Ciricz — ale teraz pełnię rozkazy króla. I wycelował rewolwer w pierś regenta.

Wybory do Rad municypalnych we Francji, wydały rezultat dla republikanów nader pomyślny. Stosunek głosów oddanych na rzecz ich kandydatów pozostał niezmieniony, co po skandalu panamskim jest niepospolicie zadziwiające. Jest to zresztą naturalne następstwo tego, iż republikanie nie mają dziś już żadnej opozycji, za taką bowiem nie można uważać obozu zachowawczego, szarpanego niesnaskami wewnętrznemi, i kapitulującego na całej linji przed republiką.

W Paryżu, jako hasło wyborcze, wypisali katolicy sprawę przywrócenia do szpitali miejskich Sióstr Miłosierdzia, usuniętych przez socjalistyczno-radykalną radę municypalną. I hasło i agitacja katolicka przeszła bez wrażenia.

Także wybory uzupełniające do Izby deputowanych w trzech okręgach (w jednym wybierano następcę Baihaut'a) wypadły nader pomyślnie dla republikanów. We wszystkich trzech okręgach przeszli kandydaci republikańscy bardzo znaczną większością głosów.

Standard pisze o nowym projekcie organizacji stosunków politycznych w Irlandji co następuje: Ci, którzy godzą się na wyłączenie północno wschodniej części Ulster z autonomicznej Irlandji, i pozostawienie jej pod władzą parlamentu londyńskiego — bynajmniej celu nie osiągają. Przez ten podział Irlandji, położenie angielskich miejscowości w innych prowincjach wyspy stałoby się jeszcze nieznośniejsze; byłyby literalnie wydane na łaskę i niełaskę nacjonalistów irlandzkich. Unioniści są przeciwni wszelkim wogóle projektom nadania samorządu Irlandji.

Cóż będzie z Triponetem?

Pod tym tytułem umieszcza artykuł francuski *Figaro*, który dla swej oryginalności podajemy w streszczeniu.

„Pan Turpin wygrał swoją sprawę i zbiera teraz owoce prześladowania. Szlachetna palma męczeństwa wyniosła go do godności bożka i od niego tylko zależy użyć swojej popularności do ukarania prześladowców.

Jeżeli więc pozwolono się zrehabilitować wynalazcy melinitu, to w imię bezstronności musimy także przystać, aby bronił się człowiek, który od początku tej sprawy ściągnął na siebie nienawiść ogółu i sam jeden nosi na swojem czole piętno zdrajcy.

Według oskarżenia, Triponé popełnił zbrodnię, jakiej nigdy nie przebacza kraj ultraszowinistyczny. Przedstawiono go w roli nikczemnego agitatora, wciskającego się do wszystkich ministerjów, fabryk rządowych, arsenałów, parków artyleryjskich, wogóle wszędzie, gdzie wszystko powinno być okryte tajemnicą, aby nie narazić na szkodę obrony narodowej.

Zapytywano się, zkąd przychodzi ten człowiek, okryty dekoracjami i mający swoje wejście do bramy, położonej przy ulicy św. Dominika?

Wątpliwość już nie istniała.

Triponé wyzyskiwał sekrety naszego uzbrojenia i sprzedawał je obcym mocarstwom.

Obwinienie wzięto serjo. Większość publiczności nie wiedziała lub nie chciała wiedzieć, że handel bronią nie jest zakazany. Pułkownik de Bange, lub p. Canet nie robią sobie żadnego skrupułu, co do sprzedaży materjału wojennego mocarstwom europejskim lub rzeczpospolitom południowoamerykańskim, gdy inaczej odbiorcy porozumieją się z fabrykami w Lieds lub Essen.

Zapomniano, że Triponé był patrjotą i krzyż legji honorowej zdobył w 1871 roku przy oblężeniu Belfortu, gdy na czele plutonu artylerji w forcie Bellevue wytrzymał 15-dniowe oblężenie.

Zapomniano także, jakie usługi oddał armii francuzkiej. Bano się skompromitować ludzi, mających ciągłą z nim styczność od 1867 r., a wszyscy dyrektorowie artylerji używali do bardzo drażliwych interesów tego człowieka, dziś okrytego hańbą.

Jeszcze za czasów cesarstwa brał już czynny udział w zamówieniach dział, w fabrykach angielskich. Po wojnie i stłumieniu komuny, Triponé wraca do Paryża i do swoich interesów.

Natura tych operacyj jest bardzo delikatną i szkoda wielka, że proces Triponéta odbył się przy drzwiach zamkniętych, bo dowiedzielibyśmy się wiele interesujących szczegółów.

* * *

Przypadkowo dostał się nam w ręce dokument Triponéta. Jest to jego obrona, pisana własną ręką. W niej oświadcza:

„Mogę otwarcie powiedzieć, że pan minister wojny od 1871—1872 r. używał mnie do zawiązania stosunków z fabrykami angielskiemi, które reprezentowałem. Prosił

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

29) PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Antek (*gdy żołnierze zbliżają się do armaty, obejmuje ją rękami*).

To moja armata.

Chłopcy (*otaczają armatę*).

Nasza armata.

Antek.

My nie damy jej brać sobie.

Kiliński (*surowo*).

Antek!

Antek (*błagalnie*).

Panie majster, nie rozłączajcie wy nas z naszą armatą. My pójdziemy za nią wszędzie, będziemy jej jak psy służyć wiernie.

Chłopcy.

Zostawcie nas, prosimy.

Kiliński.

Ha, to zabierz i ich wraz z armatą, panie porucznik. Niechże i z tych malców będzie pomoc narodowi.

Chłopcy.

Hurra! (*otaczają armatę*).

Hirsch (*wzruszony*).

Małe Dawidy, co idą śmiało na wielkiego Goliata.

(*Słychać strzelanie z ręcznej broni, bębny, wrzawę wojenną, która się potęguje*).

Kiliński.

Słyszycie? — Walka się już rozpoczęła.

Jasiewicz.

To pułk Działyńskiego uderzył na Moskali.

Kiliński (*do oficera*).

Panie poruczniku — śpiesz ze swoimi obsadzić Saski plac, żeby nie dopuścić z tamtej strony żadnych posiłków dla Moskali.

Oficer (*komenderując*).

Formuj się! — Na ramię broń! — Marsz! — (*wychodzą*).

Kiliński (*do chłopców*).

Dalej chłopcy — do armaty — pokażcie, co umiecie.

Chłopcy (*chwytają koła armaty i zakładając sznury do ciągnienia wywożą ją na prawo*).

Hurra!

Flora (*do Sypniewskiego*).

Może się już nie zobaczymy więcej. — Bądź zdrów.

Sypniewski (*podając jej rękę*)

Daruj mi, żem się tak obszedł z tobą.

Flora (*całuje namiętnie jego rękę*).

Teraz umrę z rozkoszą. — Niech żyje Ojczyzna (*wybiega za chłopcami*).

Kiliński.

Ty, Mości Sierakowski śpiesz przez Podwale zaatakować Moskali od Ś-to Jerskiej. Nie żałujcie toporów.

Sieraowski (*potrząsa toporem*).

Sprawimy im jatkę. — Kto w Boga wierzy, za mną (*wybiega na lewo — za nim rzeźnicy*).

Tykiel.

Panie Trąbka, Hering, my za nimi. Vorvärts (*wybiega z Trąbką*).

Hering (*podnosząc miecz swój oburącz*).

W imię Ojca i Syna — naprzód! hurra! (*wybiega*).

SCENA IX.

Kiliński. Jasiewicz. Sypniewski. Kilkunastu mieszczan. Trąbkowa — kobiety — (*potem*) **Kilińska z Franusiem** (*w końcu*) **ks. Majer.**

Trąbkowa (*wpada z prawej z pierwszej kulisy z kobietami do Kilińskiego*)

Gdzie mój Jacuś?

Kobiety.

Gdzie nasi mężowie?

Kiliński. (*wskazując na lewo*).

Poszli się bić — tam.

Kobiety (*załamując ręce*).

Rany boskie. — O rety! — Jezus Marya!

Trąbkowa (*z ożogiem w ręce*).

Co będziemy lamentować po próżnicy? Chodźmy za nimi.

Jedna z kobiet.

Cóż my im poradzimy, biedne kobiety?

Trąbkowa.

A choćby kamieniami tłuc Moskali, to i to dobre. A rannych opatrywać, kto będzie? Dyć to nasza robota.

Kiliński.

Dobrze mówicie, kumo. Niech każdy służy jak może dzisiaj ojczyźnie.

Trąbkowa.

Dalej za nimi. (*wybiega*).

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

mnie, abym trzy razy towarzyszył do Londynu kapitanowi Roger, dyrektorowi fabryki w Puteaux, celem ułatwienia mu różnych misyj, tak w rządowych fabrykach angielskich jak i w prywatnych.

W tym czasie, gdy się obawiano, że Prusacy dobrowolnie nie opuszczą kraju, prezydent komitetu artylerji zawezwał mnie, abym natychmiast udał się do Londynu i tam w fabryce Vavasseura, zamówił sto baterji polowych.

W 1880 r. tenże Triponé na rozkaz ministra marynarki admirała Cloné, jedzie do Anglji i traktuje z panem Frith o działa 10 i 34 centimetrowe. Francuscy przemysłowcy, według słów admirała, żądali sum bajecznych i marynarka nie życzy sobie przechodzić jarzma kaudyńskiego.

Wszystkie zamówienia ministerjum wojny jasno wykazują, że nietylko po pogromie, ale do 1890 r. kupowano materjał wojskowy za granicą.

W 1885 r. zaproponował Triponé, wskutek polecenia pana Vetterli, dyrektora szwajcarskiej fabryki broni w Neubrausen, przemianę karabinu francuskiego z 1884 r. na karabin repetjerowy. Ministerjum dało kilkaset sztuk do przerobienia. Proponował Triponé także mały kaliber 7,5 centimetrowy majora Robin i układał się w tym względzie tak w Chalons, jak i w Satory.

W 1890 r. Triponé zrobił wyborną operację i ministerjum wojny nabyło za tanie pieniądze masę dział 10 i 15 centimetrowych, używanych przez mocarstwa europejskie wraz z prawem reprodukcji.

Triponé przytaczając te wszystkie fakta, dodaje melancholicznie:

„Mogę więc powiedzieć, że od lat 20 wszyscy dyrektorowie artylerji i szefowie bióra materjałów, udawali się do mnie o pomoc, w kwestjach uzbrojenia armji".

Mniej energiczny od Turpina w czasie rozprawy, Triponé nikogo nie skompromitował. Nie wyrzekł jednego słowa i nie odpierał ataków swego wroga.

Opinja publiczna uważa Trinonéta za nikczemnego handlarza, który za pieniądze sprzedał tak ważne odkrycie. Tymczasem tak nie jest i kwestja ta przedstawia się inaczej.

Przedewszystkiem, patent na wynalazek, wziął Turpin we wszystkich ważniejszych państwach europejskich. Podczas polemiki w dziennikach, kto jest faktycznym odkrywcą melinitu, Turpin, czy inny oficer artylerji? wszystkie mocarstwa zajęły się melinitem, a patenty służyły za przewodnika.

Ministerjum wojny związało się z Turpinem tylko na 10 miesięcy. Jeżeli wynalazek rzeczywiście miał przynieść wielkie korzyści, to dziwić się tylko, że go traktowano w podobnie lekki sposób.

Triponé przedstawiał ważność odkrycia jenerałowi L. i można było jeszcze melinit zachować wyłącznie dla Francji.

Wreszcie widząc usiłowania bezowocne, ofiarował się Turpinowi jako agent do sprzedaży wynalazku zagranicą.

Obrona tak umiarkowana, nie udała się Triponetowi. Sąd nie zwrócił na nią uwagi i wymierzył mu karę najwyższą. Rząd zaś, nie myśli o jego uwolnieniu.

A szkoda wielka, bo Triponé posiada wiele zalet i padł tylko ofiarą niecnych intryg".

Tyle słów *Figara*. W tym chaosie intryg, wzajemnych oskarżeń i denuncjacyj trudno dziś wiedzieć, kto jest we Francji uczciwym a kto łotrem? Sądy wydają wyroki niesprawiedliwe, cierpią niewinni, zbrodniarze rozbijają się powozami i używają rozkoszy i przyjemności. Rząd zgangrenowany a zepsucie i demoralizacja, przesiąkły do szpiku kości, wszystkie warstwy ludności.

Ładne społeczeństwo! nie ma co mówić.

Charakterystyka ludu wiejskiego w Polsce.

(Wyjątki z dzieła Dr. Piotra Górskiego, p. t.: „Samorząd gminny w Galicji, jego rozwój, stan obecny i reforma".)

(Dokończenie).

Dotknęliśmy tego szczegółu, aby wykazać, jaką jest moc wielowiekowego zwyczaju prawnego, jak on działa na wyrobienie późniejszych pojęć prawnych i pewnych właściwości charakteru u ludu. W innych krajach niema śladu podobnego postępowania, nietylko dlatego, że może urządzenie nie jest lepsze, urzędnicy gminni wyższe pobierają wynagrodzenie, lub ludność wyżej cywilizowana, ale i z tego powodu, że już od wieków odstąpiono średniowieczne prawo pobierania opłat i grzywien funkcjonarjuszom gminy. Jeżeli zaś który z nich dopuszcza się nadużyć, popełnia je w formie kwalifikowanego przeniewierzenia i z tem się musi ukrywać.

Oprócz braku bezinteresowności, jest jeszcze druga ujemna cecha charakteru naszych włościan przy wykonywaniu zadań samorządu gminnego, a mianowicie wielka bierność. Nie można powiedzieć, aby na tę ujemną stronę wywarła swój wpływ jedna przyczyna, aby tylko jednego szukać źródła złego. Na bierność natury ludowej złożyło się wiele przyczyn. Pierwiastku szukać można zapewne i w naturze słowiańskiej, jakkolwiek inaczej jest bierny chłop czeski, wielkorosyjski, a chłop galicyjski. Niezawodnie wpłynął na to i dawny ustrój gminny, a raczej koleje, jakie w ciągu wieków istnienia swego przechodził. Kiedy na Zachodzie swobody wiejskie i niezależność stanu rolnych gospodarzy w ciągu krótkiego czasu, jakby jednym zamachem w epoce przejścia średnich wieków do nowożytnych czasów, znikły, kiedy tą zmiana wywołała bunty, a nawet wojny chłopskie, surowo i wielkim przelewem krwi uśmierzone — w Polsce stan uprawnienia i swobody włościan faktyczne, nader powoli znikały. Można by powiedzieć, że tylko zwolna, stopniowo ściśniono została niezależność kmiecia. Żadne pokolenie nigdy naraz nie doznało wielkiej odmiany losu, ale każde następne w coraz cięższych znajdowało się warunkach. Żadne z dorastających pokoleń nie zaznało swobody pradziadów, ale w ciągu życia jednego pokolenia nie zachodziły gwałtowne, ogólne w całym kraju zmiany na gorsze. Tylko nieznacznie, stopniowo, raczej wskutek ekonomicznych stosunków i lokalnych wpływów, przyciągała nad włościanami i ustrojem gminnym jurysdykcja dziedziców. Tak nie było nigdy oporu na szerszą skalę, nie było buntu[1]), bo nie było do niego powodu; nie było zatem energji czynu, ani żadnego dążenia do działania, które energję budzi. Ale następowało powolne podkopywanie się losowi jako rzeczy nieuniknionej, apatyczne znoszenie tego, co nie zaraz, ale zwolna, stopniowo na człowieka spada, jako ciężar nieuchronnego przeznaczenia, przeciw któremu samopomocy ani rady nie ma. Zamierała energja, usypiała z pokolenia na pokolenie samodzielność w pracy i życiu społecznem związku gminnego, nie mógł się duch inicjatywy ani zapobiegliwości rozwinąć. Wyrodziła się bierność, jako dziedzictwo wiekowego wychowania.

Niezawodnie w Galicji jest obecnie wielki pod tym względem postęp na lepsze. Niezawodnie, że dzięki wcześniejszemu, niż w wielu innych polskich ziemiach, zniesieniu pańszczyzny i poddaństwa, dzięki szerokim ramom samorządu, swobodom konstytucyjnym, narodowym i religijnym, których lud używa, pojawia się w wyższym stopniu energja, samodzielność i skrzętna zapobiegliwość u naszego kmiecia, niż w innych dawnych polskich prowincjach. Dowodem tego są przykłady losu włościan galicyjskich, nawet w odległych zamorskich kolonjach, gdzie wychodźcom galicyjskim dużo lepiej się wiedzie, wskutek mniejszej bierności, a większej energji i zapobiegliwości, niż emigrantom z innych dzielnic polskich.

Te przymioty jednak nie odrazu dadzą się szybko w szerokich masach rozwinąć. Sztuczne zaś i gwałtowne ich budzenie na szeroką skalę, nie prowadzi do celu, może wywołać powierzchowne skutki albo dziwaczną przesadę, zwłaszcza przy pełnym fantazji i krewkości temperamencie może się zresztą odbyć kosztem innych wielkich przymiotów i kosztem poczciwości charakteru ludu. Zachodzi pod tym względem podobieństwo jakby do majątku, który, gdy się nagle zbyt łatwym sposobem nabywa, zwykle długo się nie ostoi, ani posiadaczowi na dobre nie służy. Historja państw anglo-saksońskiej rasy dowodzi, że warstwy ludowe tych państw (u których rozwój samorządu i swobód lokalnych odwrotnie niż w Polsce się odbywał, i z drobnych zaczątków do coraz szerszego zakresu uprawnienia dochodził), dziś posiadają najwyższy stopień energji i samodzielności ze wszystkich narodów na świecie. Jednym skokiem, sztuczną agitacją nie da się odrazu osiągnąć tego, co jest wynikiem długiego procesu przeobrażenia umysłowego i pracy całych pokoleń, co się zdobywa długim stopniowym i coraz szerszym udziałem w kierowaniu swych własnych spraw i zaspokajaniu potrzeb publicznego życia. Wykształcenie pożyteczne tych przymiotów może nabyć społeczeństwo stopniowo, konsekwentną pracą i usilnością, nie zaś jednym skokiem, tak jak człowiek, który wtedy największą korzyść z każdego wykształcenia odnosi, jeśli je nie dorywczo lub powierzchownie pobiera, ale powoli, stopniowo i na zawsze sobie przyswaja.

Rozum dojrzały, zmysł praktyczny, poszanowanie prawa, energja i samodzielność, to są przymioty, które stanowią największą siłę w każdem społeczeństwie i dźwignię jego przyszłości. Do przymiotów tych dochodzi społeczeństwo najpewniej i najłatwiej tylko przez poprawne instytucje prawa publicznego, jeśli one dają takie warunki i sposoby urządzenia, aby społeczeństwo samo rządzić się i wszelkim potrzebom cywilizacyjnego rozwoju i ciągłego postępu odpowiedzieć mogło. Dla najszerszych warstw społecznych drogą do samorządu i jego warunkiem, jest tylko gmina. Stąd od rodzaju i wartości urządzeń obecnej gminy w Galicji, zależy dalszy rozwój przymiotów i zdolności naszego ludu. W tem też znaczeniu należy wziąć pod uwagę głębokie słowa Tocqueville'a: *que c'est dans la commune, où réside la force des peuples libres.*

ODEZWA.

Na pierwszą wiadomość o śmierci Teofila Lenartowicza, głos ogółu oświadczył się wyraźnie i stanowczo za przywiezieniem zwłok jego do kraju, aby choć szczątki poety przytuliła ta ziemia, którą kochał i za miłość, dla której cierpiał długie lata wygnania. Było to wreszcie marzeniem ostatnich dni Lenartowicza, a żegnanie takie to rozkaz obowiązujący tych wszystkich, co karmili się pieśnią serdeczną mazowieckiego lirnika.

Komitet zawiązany dla wykonania życzeń poety i woli ogółu, poczynił już wszystkie przedwstępne kroki, aby złożyć w końcu maja zwłoki Lenartowicza w grobie zasłużonych na Skałce, — kiedy bowiem nie można mu oddać czci pośmiertnej wśród

[1]) Bunty kozackie miały miejsce tylko na kresach, a powody do nich były raczej zewnętrzne, polityczne lub religijne, agitacje obce lub ambicje osobiste. Porów. dzieła Szujskiego i Kilinki.

mazowieckich pól i lasów i w murach Warszawy, kiedy nawet nazwisko autora „Lirenki" tak trwoży ciemiężców naszych, że wspominać o nim w dziennikach warszawskich nie wolno — niechajże ci, którym losy pozwoliły głośno czuć, myśleć i mówić po polsku, oddadzą hołd pośmiertny znakomitemu śpiewakowi Racławic, składając uroczyście jego szczątki tam, gdzie spoczywają Pol i Kraszewski, gdzie leżą kości pierwszego historyka narodu, w miejscu uświęconem tradycją męczeńskiej śmierci patrona Polski, św. Stanisława.

Otrzymawszy stósowne od władz i rodziny pozwolenie na złożenie zwłok Lenartowicza w grobie zasłużonych na Skałce, komitet pragnie, aby oddanie ostatniej posługi i hołdu Lenartowiczowi było godnem poety i czczącego jego pamięć społeczeństwa. W tym celu komitet odzywa się do wszystkich ludzi dobrej woli, z prośbą, aby jego usiłowania poparli i pospieszyli ze składkami na koszta przywiezienia zwłok Lenartowicza, uroczystego ich pogrzebu i wzniesienia sarkofagu. Komitet sądzi, że nie potrzeba przypominać ogółowi długu, zaciągniętego względem pamięci poety, że dość zawiadomić go o rozpoczęciu akcji, aby uzyskać w drodze składek kwotę potrzebną do spełnienia obowiązku względem poety, którego jedynym ideałem było szczęście ojczyzny, a który widząc jej przyszłość w podniesieniu mas ludowych, najwięcej zbliżał się do nich treścią i językiem swych utworów.

W Krakowie, w kwietniu 1893 roku.

W imieniu komitetu:
Dr. Adam Asnyk
przewodniczący.
Michał Bałucki — Juljusz Kossak
zastępcy przewodniczącego.
Walery Eljasz.
sekretarz.

W zbieraniu składek pośredniczy najchętniej administracja naszego pisma.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Po kilkuletniej przerwie odbyło się dn. 17 b. m. walne zgromadzenie członków Tow. ochrony zwierząt. Obradę zagaił prezes Towarzystwa p. Pławicki. Sprawozdanie z czynności wydziału przedłożył dr. Limbach. Dowiedzieliśmy się z niego, że wydział wnosił w sprawie ochrony zwierząt liczne petycje i przedstawienia do władz, utrzymywał w zimie w rozmaitych punktach miasta żerowiska dla ptaków i t. p.; za inicjatywą Towarzystwa dokonano też w r. 1891 rewizji koni tramwajowych. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. W dalszym ciągu uchwalono zmianę kilku paragrafów statutu i oznaczono roczną wkładkę członków na rok bieżący w dotychczasowej wysokości (1 złr. 20 ct. rocznie). Zakończyły posiedzenie wybory. Na prezesa powołano p. Feliksa Pławickiego, właściciela dóbr. Zastępcami prezesa zostali pp. Jan Schneider, emerytowany starszy radca skarbowy, doktór Rodecki, emerytowany dyrektor szkoły realnej. Sekretarzem wybrano p. dr. Józefa Limbacha, profesora gimnazjalnego, zastępcą tegoż p. Romana Ciszewskiego, st. nauczyciela szkoły im. Czackiego, skarbnikiem mianowano p. Adolfa Mussila.

* Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów politechniki we Lwowie, powołującą inżyniera Franciszka Skowrona, jako docenta historji architektury w tejże politechnice.

* W sobotę przy zakładaniu fundamentów na gruncie należącym do realności pod l. 25 przy ul. Piekarskiej, w ziemi piaszczystej, w głębokości przeszło 1 metra pod powierzchnią wykopano kościotrupa, w małem oddaleniu natrafiono na szczątki kości końskich. Ponieważ już w roku ubiegłym nieopodal znalezione dwa kościotrupy, z których jeden rozpłataną miał czaszkę, a drugi przedziurawioną, jak niemniej dwa starodawne puginały, przypuszczać należy, iż w miejscu tem było kiedyś pobojowisko, zwłaszcza, że na sąsiednich gruntach dotąd znajdują się okopy zwane „szwedzkimi szańcami".

* Tow. Wzaj. Kredytu we Lwowie, zarejestrowane z ograniczoną poręką, odbyło 16 b. m. walne zgromadzenie pod przewodnictwem dra Józefa Weigla. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1892 skonstatowało stały rozwój tego stowarzyszenia, które początkowo miało z wielkiemi trudnościami do walczenia. Liczy ono obecnie 683 członków z wpłaconymi 37.799 złr. udziałów (55 złr. 42 ct. w przecięciu na członka). Fundusz rezerwowy wynosi 2542 złr. 42 ct. Obrót kasowy dociągnął w r. 1892: 890.443 i w porównaniu z rokiem poprzednim podniósł się o 114.150 zlr. Pożyczek udzielono 1611 w kwocie 287.627 złr. Straty były niewielkie. Z czystego zysku 3.789 zlr. 53 ct. pokryto takowe i uchwalono dewidendę dla udziałów 5½ proc. przeznaczając resztę na fundusz rezerwowy i na tantjemy. Po dłuższej rozprawie uchwalono wymiar progresywny wpisowego: 3 złr. przy pożyczkach do 300, 4 złr. przy pożyczkach do 600, a 5 złr. przy pożyczkach wyższych. Pierwszym dyrektorem zatwierdzono ponownie Winc. Kuźniewicza, zastępcą zaś Michała Walichiewicza.

* W sprawie sądzonej za podpalenie swojej stodoły w zamiarze oszukania Tow. asekuracyjnego „Phönixa" rodziny Kramów, skazał trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych Samuela Krama na 7 lat ciężkiego więzienia, Gerszona zaś, Szmarję i Rytkę, współobwinionych, uwolnił.

* Debiut panny Salomei Kruszelnickiej w „Faworycie" Donizetti'ego powiódł się w zupełności. Publiczność debiutantkę przyjęła życzliwie.

* Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego ślusarzy i t. d. we Lwowie odbyło się 14 b. m. w izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem Jędrzeja Teluka. Na przełożonego wybrano p. Edwarda Machana, na zastępcę przełożonego p. Jana Stankiewicza.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Kupcy m. Stanisławowa odnieśli się do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, o urządzenie w mieście sieci telefonów. Dyrekcja przychyliła się i wysłała na miejsce inżyniera Perelliego.

* W Nowym Lublińcu, powiatu cieszanowskiego, zgorzało skutkiem pożaru 16 gospodarstw włościańskich.

* W Rzeszowie w d. 16 b. m. odbyło się w sali „Sokoła" walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem p. dr. Zbyszewskiego Wiktora, zastępcą dr. Roderyka, oraz wydział.

* W Jarosławiu przeprowadzono w tych dniach nowe wybory do kasy dla chorych, oraz do nadzorczego wydziału tejże.

* W Borkach Wielkich aresztowano młodego człowieka, który jako urzędnik pocztowy w Podwołoczyskach sprzeniewierzył list wartości 4000 rubli. Znaleziono przy nim tylko 2.500 rubli.

* Podaje *Kurjer Jarosławski*: Zabawne zdarzenie miało miejsce onegdaj w Jarosławiu. P. X. wypowiedział sądownie pomieszkanie panu W. — p. W. zaś spodziewając się eksmisji sądowej, zagroził właścicielowi realności „zapuszczeniem mu djabła do domu". Z początku p. X. drwił sobie z tej pogróżki, jakoś z prawdopodobieństwem nielicującej, ale pan W. ostentacyjnie przygotował się na przyjęcie władcy piekielnego, — malował po ścianach różne kreski i freski, wypowiadał dziwaczne zaklęcia, co wszystko w końcu trochę zabobonnego p. X. niepokoić zaczęło. Nadeszła noc — p. X. kładzie się do łóżka, a djabeł zjawia się w kominie i płata różne psikusy p. X., umierającemu ze strachu. Doszło wkońcu do tego, że nieszczęśliwy właściciel realności, dostawszy od lokatora djabła do domu, który go niedopalonemi cygarami, rumowiskiem i najrozmaitszemi rupieciami obrzucał — sam się z domu wyniósł, a wieść o przybyciu jego djabelskiej mości do mieszkania pana X., rozniosła się po mieście, tak, że poczciwi ludziska jak na odpust chodzili djable cuda oglądać. Djabeł miał dobry humor, bo figlował sobie z całą pielgrzymującą zgrają ciekawych — na nieszczęście pomiędzy zwiedzającymi ten przedsionek piekła znalazł się wachmistrz tut. policji, który poprosił djabła, by wyszedł z komina, żartując również, że strzelać będzie, gdyby go djabeł nie zechciał posłuchać. Z przedziwnym pospiechem począł djabeł wysuwać się ze swojej kryjówki, i ku ogólnemu zdziwieniu ukazał się — w postaci służącej filuternego lokatora.

* Według sprawozdania, wydanego z Towarzystwa „Sokół" w Rzeszowie, liczy ono 237 członków. Kapitał obrotowy wynosi 1059 złr. 29 cnt., stan czynny bilansu z r. 1892 przedstawia kwotę 32.425 złr., a po potrąceniu stanu biernego w kwocie 26.987 złr. 19 ct., okazuje się, że „Sokół" posiada czysty majątek wartości 5448 złr. 69 ct i własny gmach.

* W Stanisławowie w tych dniach rozpoczną się prace około budowy gmachu kasyna mieszczańskiego.

* Do Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wpłynęło do dnia 31 marca r. b. wkładek 6054, przedstawiających ogólną sumę 1,755.593 złr. 63 ct.

* Czytamy w *Kurjerze Lwowskim*, że w dniu 3 maja r. b. zbierze się konferencja wszystkich Towarzystw ludowych istniejących w Galicji, celem obmyślenia, jakie mianowicie należy wydawać dziełka dla ludu, aby wzmógł się między włościanami postęp oświaty.

* Jakiś moskalofil a z urodzenia Rusin, wyjechawszy w celach karjery do Rosji, w tych dniach taki nadesłał list z Grodna do znajomego nauczyciela we Lwowie:

„Nie masz pojęcia, pod jakim obuchem są tu Polacy, no i my Rusini „chochły", jak nas tu nazywają. Każdy krzykacz i prowodyr niech tu przyjedzie choćby na jeden dzień a znajdzie się tam, gdzie nie pieprz rośnie, ale gdzie knut i lody. Rosja istotnie przeobraża i pojęcia i całe jestestwo człowieka. Tu trzeba mówić i myśleć nawet tak, jak czynownicy nakazują. Nie pojmuję teraz, jak można grawitować do Rosji i że u nas w Galicji jest tyle grawitacji. No, przynajmniej teraz będę miał ciekawą polemikę z naszymi Rusinami".

W końcu listu dodaje:

„Tutaj Polacy nie znają wcale polskich świąt, u nich Wielkanoc to była kwietnia niedziela, a kościoły zamienione są na stajnie. Żołdactwo jest tak rozpasane, że o tem pojęcia mieć nie możemy. Polacy są tu bardzo, bardzo biedni. Każdy boi się swego własnego cienia".

D. P.

KURJER POZNAŃSKI.

* Rząd pruski nie zrzekł się wcale ucisku języka polskiego, bo mamy właśnie do zanotowania nowe rozporządzenie, jakie kują w ministerstwie oświaty. Na mocy tego rozporządzenia w szkole II miejskiej w Poznaniu nakazał rektor p. Markus nauczycielom, aby w piątych klasach zaprzestali uczyć czytania i pisania polskiego. Dalej nakazał połączyć wszystkich uczniów Polaków z czterech klas w jeden oddział i urządzić dla niego tygodniowo tylko dwie godziny języka polskiego, gdy dotąd w dwóch oddziałach wykłady odbywały się 3 razy tygodniowo. Są to przedwstępne podjazdy, a co przyniesie owe rozporządzenie, o którem wspominamy na wstępie, — nie wiadomo.

* W ostatnich dniach napływały tutaj wielkie gromady robotników z Polski i częściowo chciały pracę tutaj otrzymać, a częściowo wybierały się na robotę do Saksonji i innych prowincyj zachodnich. Robotników przybyło tak wielu, że pracy w okolicach tutejszych otrzymać nie mogli. Nadto przybyli bez paszportów i wałęsali się bez nich po całej okolicy przez kilkanaście dni nawet.

Z powodu tego wydał tutejszy komisarz obwodowy rozkaz, ażeby wszystkich tych robotników z Polski, którzy nie posiadają paszportów i dostatecznych legitymacyj, napowrót do granicy odstawiono. Wszystkie przychodzące tu dotąd pociągi rewidują ściśle żandarmi i każdego robotnika z Polski, który nie ma przy sobie legitymacji, odstawiają do granicy. Ubiegłego poniedziałku odtransportowano około 50 takich robotników do granicy.

KURJER WARSZAWSKI

* W Warszawie zmarła w tych dniach wielce ceniona i szanowana najstarsza przełożona pensji żeńskiej, Antonina z Krzynyńskich Biskupska w 92 roku życia.

* Donoszą z Żytomierza, że nie dawno bawiła tam deputacja Czechów amerykańskich, którzy zapragnęli przesiedlić się do Rosji. Ponieważ prawo z r. 1887 ogranicza pod tym względem cudzoziemców, wyjechali przeto do Petersburga, celem uzyskania pozwolenia na osiedlenie się nad Teterowem. Osiedleńców ma być kilkaset rodzin.

KURJER WIEDEŃSKI.

† W Wiedniu zmarła Marja von Hoen, wdowa po majorze. Pochodziła z rodziny polskiej i odznaczaja się niezwykłą dobroczynnością. Śmierć jej wywołała w kołach bliższych i dalszych znajomych szczere współczucie.

Z RÓŻNYCH STRON

* Jenerał Loizillon rozkazał wytoczyć śledztwo w ministerjum wojny, co do sprawy Turpina i o ile jego zeznania są prawdziwe.

* Pojawił się tyfus w Paryżu. Skutkiem niego wiele osób zaczyna opuszczać stolicę. Dzienniki starają się uspokoić publiczność, lecz ich usiłowania nie wiele pomagają.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Stan pszenicy.* Z Waszyngtonu donoszą, że według sprawozdania departamentu rolnictwa średni stan pszenicy ozimej dnia 1 kwietnia wynosił 77.4 a żyta 85.7. Zimna w lutym i marcu zgubnie oddziałały na urodzaje w Ameryce północnej w ogóle.

* *Polacy zamieszkali w Ameryce* pragną posiadać na wystawie lwowskiej oddzielny pawilon, gdzieby pomieszczone były fotografje szkół i kościołów polskich w Ameryce, roczniki gazet, książki tam wydawane, sprawozdania towarzystw, o stanie orgnizacji szkół, prace uczniów, okazy przemysłu polskiego, płody ziemi, jak zboże i bawełna, które uzyskały sobie w Ameryce ogólne uznanie.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Ostatni zeszyt *Tygodnika Ilustrowanego* przynosi nam portret przedwcześnie zgasłej artystki-malarki Anny z Bilińskich Bohdanowiczowej, wykonany przez nią samą, a który przyniósł autorce sławę wszechświatową i drzeworyt z obrazu młodego, a wielce utalentowanego artysty Stanisława Radziejowskiego „Ducha Grajka". W dalszym ciągu składają się na część ilustracyjną kopje z dzieł artystów zagranicznych („Skromność" Russela, „U znachorki" Becker-Gundhala) i szkice z chwili bieżącej, jak portrety Jana Quattriniego i Wacława Holewińskiego. Dział literacki zapełniają prace poprzednio rozpoczęte i stałe rubryki tygodniowe.

ROZMAITOŚCI.

Konkurs brzydoty. Po tylu konkursach piękności, urządzono dla odmiany i konkurs brzydot, ale oczywiście w Ameryce. *O Tempo*, pismo, wychodzące w Rio-de-Janeiro, powzięło oryginalną myśl wyznaczenia dla mężczyzn stolicy brazylijskiej niżej lat 50-ciu, nagrodę za brzydotę w sumie miljona reisów, co wynosi około 2200 marek niemieckich; w dodatku zapowiedziano, że portret nagrodzonego wystawiony będzie w sali ekspedycyjnej pisma. Nadesłano do redakcji *O Tempo* 208 portretów, z których wszakże do konkursu dopuszczono tylko 129; reszta nie odpowiadała warunkom konkursu, albowiem współzawodnicy, fotografując się, powykrzywiali twarze w straszny sposób, albo też nie mieli odwagi przyznać się do swojej brzydoty i podali fałszywe nazwiska; niektórzy użyli pośrednictwa przyjaciół. *Tempo* zapewnia, że owych 129 współzawodników tworzy galerję, zdolną do wystraszenia wszystkich dzieci z Rio-de-Janeiro, istne to muzeum potworów. Większa część tych okazów brzydoty ma jednak żony. Sąd konkursowy składał się z trzech redaktorów *O Tempo*, z których jeden mógłby z widokami powodzenia stanąć do konkursu. Nagrodę przyznano jednogłośnie Brazylijczykowi, nazwiskiem Mateusz Gallo do Soccorro; ma on lat 42, jest wdowcem, rolnikiem i mieszka na przedmieściu stolicy. Otrzymane odznaczenie bardzo mu pochlebiło, jak zapewnia *Tempo*. Pismo to wszakże dostało tyle listów od dam, uskarżających się, iż nie dano im sposobności tak łatwego zarobienia miljona reisów, że postanowiło urządzić taki sam konkurs dla płci pięknej. Ciekawa rzecz, ile też zgłosi się kandydatek.

Rocznice historyczne.

Dnia 19 kwietnia 1772 r. Konfederaci Barscy zmuszeni strasznym głodem, poddawszy się Moskalom, opuszczają w szyku bojowym zamek Wawelski. Moskale złamali układy kapitulacji. Konfederaci poddali się pod warunkiem, że im będzie zapewniony wolny wymarsz z Krakowa, tymczasem, skoro tylko Konfederaci po za twierdzą się znaleźli, Moskale ich otoczyli i zakuwszy w dyby, — popędzili na Sybir.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Hermogenesa; jutro św Agnieszki.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 19 kwietnia. O g. wpół do 8 w. wieczorek w Kasynie powszechnem. — O g. 6 p. p. posiedzenie Tow. lekarskiego (sala Śniadeckich Coll. nov.). — O g. wpół do 8 w. pogadanka prelekcyjna w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego przy ul. Siennej. — O g. 6 p. p. walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego (sala Rady miejskiej).

Czwartek 20 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Fredzio" Stan. Graybnera, komedja w 3 aktach.

Piątek 21 kwietnia. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim".

Sobota 22 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Hrabia Jerzy" komedja w 3 aktach Stanisława Graybnera na benefis pani Wandy Siemaszkowej.

Niedziela 23 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Hrabia Jerzy" komedja w 3 aktach Stan. Graybnera.— O g. wpół do 8 w. przedstawienie amatorskie w lokalu „Pracy". — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozumów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nieodpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Kalendarz myśliwski. Polować można na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy i w ogólności na ptactwo błotne i wodne.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 18 kwietnia.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 19 kwietnia b. r. o godzinie 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum* 1 piętro). Porządek dzienny: 1) Sprawy administracyjne; 2) prof. dr. Obaliński pokaże przyrząd własnego pomysłu; 3) prof. dr. Gluziński będzie mówił o krwotokach płucnych i przedstawi odpowiednie preparaty.

Z kasyna powszechnego. We środę dnia 19 b. m. odbędzie się w kasynie powszechnem wieczorek wokalno-deklamacyjny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. W programie wieczorku mieszczą się: a) „Wędrowny grajek" Moniuszki: b) „Żaby" Kotarbińskiego; c) „Wisła" z pieśni ludowych. Wykona: chór amatorów a capela; następnie deklamacja, dalej a) „Segowiana" Lacoma; b) „Chór strzelców" Swierzyńskiego i c) „Darmozjada" Moniuszki, wykona chór przy akompanjamencie orkiestry 56 pułku. Poczem amatorzy odegrają komedję w jednym akcie z francuskiego p. t. „Pomyłka pana Lambineta". Wieczorek zakończy zabawa tańcująca. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem. Wstęp dla członków kasyna 50 ct., dla nienależących do kasyna a wprowadzonych przez członków 80 ct. od osoby.

Joanna Natalja Janutha, używająca wielkiego rozgłosu w Anglji, jako pianistka, przybędzie w początku przyszłego miesiąca do Krakowa i tutaj wystąpi z własnym koncertem.

Usterki higieniczne w wychowaniu dziewcząt. Taki temat obrał sobie dr. August Kwaśnicki do odczytu, wygłoszonego onegdaj wieczorem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prelegent wyliczył cały szereg zboczeń fizjologicznych, jakiemu podlegają kobiety, a szczególniej młode dziewczęta z powodu wadliwego ich wychowania, oraz przeciążania nadmierną pracą fizyczną i umysłową, jako też wskutek wychowania dzieci za pomocą ścisłego systemu szkolnego, który nieraz szkodzi. Mowca zwracał uwagę, szczególnie matek, na dziewczynki przy nauce, u nich bowiem kości tworzące się, ulegając krzywiźnie, powodują w następstwie słaby rozwój kobiet, często też chroniczne kalectwo. Obawa śmierci, pojawiająca się zazwyczaj u nerwowych niewiast, wpływa również ujemnie na młodsze generacje. O wadliwościach w „leczeniu" nie wspomniał nic mowca, chociaż przez niewłaściwe leczenie nieraz smutniejsze następują katastrofy. Zimne n. p. płukania gardła przez dni ośm, nawet w czasie snu zalecone, poprowadziło do operacji i wpłynęło ujemniej od wpływów wychowania, bo odebrało rodzicom jedynaka. Skromna uwaga laika dla... profanów.

„W obronie wodociągu regulickiego". Pod tym tytułem ogłosił świeżo prof. dr. Domański broszurę, skreśloną na podstawie źródeł urzędowych. Broszurę tę rozdano na ostatniem posiedzeniu Rady wszystkim radcom miejskim.

Konfiskata. Komisarz targowy miejski skonfiskował w tych dniach na targu w Głównym Rynku 8 garncy mleka rozcieńczonego wodą. Winne przestępstwa przekupki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

† Zmarli. Elżbieta z Kletscherów Baranowa, przeżywszy lat 25, zmarła w Krakowie dnia 16 b. m.

Karolina z Kuneckich Englischowa, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, matka radcy dworu Karola Englischa, przeżywszy lat 90, zmarła w Krakowie dnia 17 b. m.

Janina Lebenstein, uczennica 8 klasy w Tarnowie, przeżywszy lat 17, zmarła w Krakowie dnia 16 b. m.

J. E. ks. kardynał Dunajewski, jak o tem dowiadujemy się z listu J. E., przybywa 20 bm. do Krakowa. Wraz z ks. kardynałem wróci znaczna część duchowieństwa, należąca do polskiej pielgrzymki do Rzymu.

Dr. Korytowski, wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu, onegdaj wieczorem wyjechał do Lwowa.

Dom akademicki. Pierwsze posiedzenie pełnego komitetu subkomitetu (świeżo powołanego) zajmujących się przysparzaniem funduszów na rzecz budowy „Domu akademickiego" odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godzinie 6 po południu w sali posiedzeń senatu akademickiego.

Drugie podanie na posadę II wiceprezydenta m. Krakowa nadesłał na ręce p. prezydenta Szlachtowskiego dr. Franciszek Hojrig, sekretarz magistratu z Tarnowa.

Zatwierdzenie oferty. Namiestnictwo lwowskie zatwierdziło w tych dniach ofertę krakowianina Adama Staszczyka na dostawę mebli żelaznych i urządzeń do sali operacyjnej w nowym pawilonie chirurgicznym prof dra Alfreda Obalińskiego w Krakowie.

Wielki festyn ogrodowy. W dalszym ciągu łaskawie zgłosiły się do czynnego udziału w pracach komitetu następujące panie: JExcel. Krieghammerowa, hr. Geldern-Egmont i Stefania z Morawskich Michałowska.

We wczorajszej liście z posiedzenia opuściliśmy dwie panie, które już poprzednio wpisać się raczyły: Janową hr. Mieroszowską (należącą do ścisłejszego komitetu) i prezydentową Szlachtowską.

Do grona ściślejszego komitetu panów zaproszony został p. dr. Konstanty Górski.

Z teatru. Przepowiednia nasza sprawdziła się. Trzecie z rzędu przedstawienie „Fredzia" zapełniło szczelnie audytorjum teatralne. Publiczność szczerze i gorąco oklaskiwała odznaczoną na konkursie komedję St. Graybnera. Najsilniejsze wrażenie wywarł akt trzeci, bo też i gra artystów w końcowym akcie jest stanowczo najbardziej wykończoną. Panna Trapszówna, która wczoraj otrzymała śliczny bukiet, pan Śliwicki grają ten akt niezrównanie pięknie. Wiele siły i ciepła ma p. Ruszkowski w ostatniej scenie (akt III-ci).

Jutro „Fredzio" ukaże się po raz czwarty.

Artyści zajęci są próbami z „Hrabiego Jerzego" St. Graybnera. Osoby, które znają z czytania najnowszą sztukę autora „Fredzia", przepowiadają jej wielkie powodzenie. „Hrabiego Jerzego" obrała na swój benefis pani Wanda Siemaszkowa.

Z Izby sądowej. W sprawie głośnej kradzieży kasy żelaznej u wiceprezydenta Madejewskiego wydał wczoraj po dwudniowej rozprawie trybunał przysięgłych, werdykt potwierdzający winę Antoniego Słomnickiego, wyrobnika i Tomasza Gronowskiego czeladnika krawieckiego co do zbrodni kradzieży i winę Gronowskiej, żony Tomasza, co do uczestnictwa w tej zbrodni. Natomiast dalsze pytania co do uczestnictwa w tej kradzieży Maksymiliana Wegelta, czeladnika blacharskiego, Michała Mierzyńskiego, stróża i tegoż żony Marjanny, wreszcie Jadwigi Słomnickiej żony Antoniego jak i pytania co do zbrodni fałszowania monet, Tomasza Gronowskiego, Antoniego Słomnickiego i Stanisławy Gronowskiej zaprzeczył trybunał przysięgłych przeważnie 5 głosami przeciw 7. Na tej podstawie zasądził trybunał Słomnickiego na 4 lat ciężkiego więzienia, Gronowskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, a Gronowską na 2 lat ciężkiego więzienia i na wydalenie z granic państwa po odsiedzeniu kary, resztę zaś oskarżonych uwolnił. Słomnicki i Gronowska przyjęli karę. Gronowski odwołał się co do wymiaru kary.

Bal wiosenny Onegdaj wieczorem odbył się w Sali hotelu Saskiego pierwszy w b. m. bal wiosenny młodzieży krakowskiej. W zabawie tej brały udział liczne koła krakowskiego towarzystwa. Wśród znacznej liczby uczestników zauważyliśmy tam panią hr. Komorowską z córką, (która tak urodą jak i toaletą zdobyła sobie stanowisko królowej wieczoru); państwa Sadowskich z panną Bronikowską, pp. Raszowską z córkami, pp. Kieszkowskich i w. i. Zabawa dzięki znakomitym aranżerom pp. hr. Ignacemu Bobrowskiemu i Lucjanowi Prekowi przeciągnęła się do godziny 6 rano.

Z „Ogniska". Na niedzielę 23 b. m. w „Ognisku" niezwykłe przygotowuje się amatorskie przedstawienie. Dość powiedzieć, że na wieczór złożą się Moniuszko i Fredro. Usłyszymy III akt „Strasznego dworu" i „Consilium facultatis".

Opera w kółku amatorów — to nowość stanowczo w Krakowie; nowość ciekawa wielce i serdecznie miła!

Nie dziw też że przedstawienie niedzielne budzi szczere zainteresowanie się wśród szerokiego koła członków „Ogniska" i przyjaciół tychże.

Bilety zamawiać można zawczasu.

Najbliższy koncert „Lutni" (5-ty w b. sezonie), odbędzie się w Krakowie dnia 28 b. m.

Z krakowskiego Towarzystwa prawniczego. W środę dnia 26 kwietnia 1893 r. o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali Radnej miasta Krakowa VII walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności w r. 1892, 2) Sprawozdanie z rachunków rocznych. 3) Uchwalenie budżetu na rok 1893. 4) Wybór przewodniczącego i członków wydziału na rok 1893, 5) Wybór dwóch delegatów do sprawdzenia rachunków, 6) Wnioski członków, 7) Sprawozdanie o ustawach nowych.

Jasiński prezes. — *Kasparek* sekretarz.

Zarząd krakowskiego Tow. technicznego zaprosił na delegatów do komitetu „Wystawy krajowej we Lwowie" pp. Jana Matulę, c. k. radcę budownictwa w namiestnictwie ze Lwowa i Tadeusza Stryjeńskiego, architektę cywilnego z Krakowa.

Święcone. Wspólne święcone cechu rzeźniczego odbyło się w sali tegoż cechu na Kotłowej, w niedzielę dnia 16 b. m. W gremjalnem zebraniu majstrów rzeźniczych podejmowani byli jako goście ks. Strzelichowski, proboszcz parafji św. Mikołaja, ks. Bronisław Stysiński, dr. August Sokołowski, poseł do Rady państwa, radca magistratu p. Szymkiewicz i wielu innych.

Naprawa mostu drewnianego na Rudawie, w ulicy Wolskiej, została z dniem dzisiejszym rozpoczętą. Roboty prowadzone są obecnie od spodu mostu t. j. od naprawy przyczółków.

Składki. Złożono w naszej Administracji dla wdowy po kanceliście p. Reginy Szumińskiej od M. E. 2 złr. 50 ct., od E. K. 50 ct, od M. W. 50 ct.

Złożono w naszej administracji bezimiennie dla starca pod lit. W. Z. 2 pakiety z bielizną i żywnością.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Okólnik. P. burmistrz Roman Klein, odznaczający się szczególniejszą troskliwością miasta, wydał okólnik bardzo ważny, mianowicie: aby wozy próżne, głównie zaś wozy transportujące kamień i cegłę, powracały osobną drogą, nie przez środek miasta, to jest, po nad Wisłą, obok młynów p. Barucha i ulicą Salinarną.

Sądzimy, że miasto przyjmie to nowe rozporządzenie jako podyktowane istotnem zrozumieniem potrzeb miasta i ludności Podgórze bowiem, dotąd wcale niebrukowane, mimo najstaranniejszego polewania ulic, nie może pozbyć się powstającego pyłu i prochu. Nadto wozy transportujące cegłę przez ciągły ruch i wstrząśnienie kół rozsypują na wszystkie strony pyłek ceglany, niezmiernie szkodliwy dla zdrowia. O ile wiemy, w pierwszorzędnych stolicach nie pozwalają wcale kursowania takim wozom w ulicach ludniejszych, ze względu na zdrowie ogółu.

TELEGRAMY

Dnia 19 kwietnia

Wiedeń. W I kole wyborczem antysemici zdobyli 6 krzeseł radzieckich. Do tej pory nie posiadali ani jednego. *Vaterland* nazywa dzień 17 kwietnia epokowym dla stosunków gminnych Wiednia Stanowisko liberałów zostało bardzo silnie zachwiane.

Wiedeń. Sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych, hr. Stan. Piniński, został mianowany radcą sekcyjnym, wicesekretarz min. dr. Jan Kieresz, sekretarzem min.

Berlin. Ahlwardt przedłożył wniosek, zaopatrzony podpisami Wernera i Dickenbacha, jakoteż 17 socjalnych demokratów. Wniosek żąda ustanowienia komisji, złożonej z 21 członków, któraby rozpatrzyła papiery, złożone przez Ahlwardta. Prezydent Levetzow nie przyjął wniosku do wiadomości, ponieważ źle został sformułowany, niewiadomo o jakich papierach mowa, skoro dotychczas Ahlwardt żadnych papierów nie zakomunikował, nie określa również wniosek kompetencji i celu owej komisji.

Berlin Centrum jednogłośnie nie przyjęło Fussangla do swego grona.

Budapeszt Minister spraw wewn. zabronił zebrań w kościele, któreby obok charakteru religijnego nosiły i polityczny.

Budapeszt. W Kalocsy spłonęły ulica Główna i ulica Szent-Janos. 60 domów zamienił pożar w zgliszcza. Szkodę obliczają na 200 000 złr.

Budapeszt. W Jasz Ladony wybuchł pożar, który spustoszył w ciągu 3 godzin 120 domów. 2 osoby zginęły. 300 osób bez dachu. Pożar dotychczas nieugaszony.

Rzym. Papież przemawiał do deputacji prasy katolickiej, złożonej z 7 delegatów, udzielając jej apostolskiego błogosławieństwa.

Bruksela. Gubernator Brabancji zakomunikował burmistrzom gmin położonych dokoła stolicy życzenie rządu, aby w rejonie swej władzy przez czas trwania strejku powszechnego zakazali zbiegowisk ulicznych.

Bruksela. Powszechnie budzi senzację, iż podczas zamachu na Bulsa, król bawił się w Laeken, otwarłszy swe ogrody pałacowe, jak corocznie, na oścież dla gości zwiedzających. Mimo, iż festyn ściągnął wiele setek osób z jak najszerszych warstw, spokój panował niezmącony.

Bruksela. W Courtray we Flandrji przyszło do krwawego starcia między wojskiem a robotnikami.

W Jolimont strejkujący spustoszyli lokal stowarzyszenia kooperacyjnego.

Dwaj robotnicy z Gandawy przybyli do „Domu ludu" przy ulicy Bawarskiej, bardzo znużeni, opowiadając, iż z Gandawy idzie oddział strejkujących do stolicy, który się w dniach najbliższych pojawi.

Bruksela. Konstytuanta odroczyła się nie powziąwszy żadnego postanowienia w sprawie wniosku Nyssena. 40 głosów skrajnej lewicy jest dla wniosku zapewnionych. Pomimo to, zebranie się prawicy nie dopuszcza do załatwienia sprawy. Beernaert silnie poparł wniosek Nyssena, nie stawiając jednakże kwestji zaufania.

Bruksela. Rada miejska wyraziła policji 19 głosami przeciw 7 głosom podziękowanie za skuteczne przestrzeganie porządku w mieście. Dyskusja była nader ożywioną. Radca Vandendorpe nie szczędził wycieczek przeciw policji, której zarzucał brutalność, o czem jakoby osobiście się przekonał, będąc w natłoku najniewinniej zaaresztowany.

Bruksela. Pismo socjalistyczne *Le Peuple* liczy strejkujących na 250.000.

Bruksela. Po posiedzeniu rady miejskiej radca miejski i deputowany brukselski de Mot, został napadnięty i znieważony przez gromadę strejkujących. De Mot ocalił się szybką ucieczką do teatru Vaudeville.

Bruksela. Grożą strejkiem kelnerzy. Już strejkują rękawicznicy. Drukarnie zaprzestały pracy. Tylko dzienniki jeszcze się drukują. W Grammont zaszło starcie między robotnikami a żandarmerją. Dwaj żandarmi ranni.

Bruksela. W okolicy Charleroi z 30.000 robotników tam pracujących strejkuje dwadzieścia tysięcy.

Bruksela. W Petit-Wasnas podłożono bombę dynamitową pod kościół katolicki. Bomba eksplodowała tłukąc okna kościoła.

Bruksela. Zecerzy składający dzienniki zapowiedzieli od przyszłego wtorku strejk.

Bruksela. Król odwołał zapowiedzianą wizytę na wystawie kwiatów.

Mons. Zaszło starcie między robotnikami a gwardją narodową, przyczem padło 7 robotników trupem, 27 zostało ranionych; ze strony gwardji 14 rannych. Rząd powołał pod broń dwie klasy milicji.

Bukareszt. Z powodu, iż rząd przeprowadza ustawę pomnażającą podatki gminne, odbyły się zaburzenia uliczne, przyczem minister dóbr państwa został przez tłumy obrzucony kamieniami.

Sigmaringen. W rezydencji książęcej wybuchł pożar. Zbiory sztuki zagrożone.

Ateny. Na Zante znów czuć się dało trzęsienie ziemi. Wiele domów w gruzach Liczą 20 osób zabitych, 80 osób rannych.

Augsburg. W Wertachu w Aligän pożar zniszczył 110 domów z zabudowaniami i i kościół miejscowy. Z 1300 mieszk. 700 bez dachu.

Antwerpja. Strejkują robotnicy zatrudnieni przy dokach. Zaszło już starcie z policją.

Londyn. W dyskusji nad bilem o homerule przemawiał Goschen.

Białogród *Ajencja Havasa* opowiada, iż król w rozmowie z Garaszaninem zaznaczył, iż zamach w żadnym razie nie jest dziełem Milana. Milan Dokicza nawet nie widział. Żadnej roli pośredniczącej Dokicz nie grał. Król dopiero w zeszły wtorek powziął myśl wykonania zamachu. Zaprosił Dokicza do ogrodu pałacowego i tam mu się zwierzył.

Giełda krakowska.

Kleparz 18 kwietnia 1893.

Atmosferyczne przewroty, ciągłe przymrozki nocne, odwilżanie ziemi słotą, a zaraz potem następujące zamrażanie takowej nic dobrego nie rokują dla dość jeszcze mizernych wszędzie ozimin i dokonanych już po większej części wysiewów wiosennych. Z tych to powodów i gdzieindziej wydarzających się dość znaczne nastąpiły zwyżki na giełdach zbożowych w Paryżu, Berlinie i Wiedniu. Dlatego też na targu dzisiejszym producenci się drożyli, kupcy zaś nie chcieli przystać na zwyżkę, twierdząc uporczywie, że wnet nastanie ciepło i wszystko naprawionem będzie.

Młynarze znów nie wiele zawarli transakcji, bo agenci węgierskich młynów wciąż zasypują konsumentów tańszą mąką po niskich cenach, które jeszcze na domiar kredytowane bywają odbiorcom. Jedynie rzepaki i jęczmień browarny miały dziś pokup znaczniejszy. Pasza także podrożała, co pochodzi stąd, że wygonów jeszcze nie ma, lubo się już rozpoczęła druga połowa kwietnia.

Płacono za 100 kilogramów netto, lecz bez opłaty akcyzowej:

Pszenica biała od 8·50 do 8·70; czerwona 8·30 do 8·40; żółta 8·10 do 8·25; żyto 6·80 do 7·—; jęczmień (browarny) 5·60 do 5·75; pastewny 4·80 do 5·—; owies 5·80 do 6·10; rzepak 12·— do 13·—; proso 6·70 do 7·25; jagły 10·30 do 11·50; bób 6·40 do 7·20; tatarka 8·50 do 9·15; groch (drobny) 10·— do 11·—; koniczyna (czerwona) 68·— do 69·—; (biała) 69·— do 70·—; (szwedzka) —·— do —·— lnianka 10·15 do 11·35; kminek 20·50 do 22·—; wyka 6·— do 7·—; fasola 10·60 do 11·—; kukurydza 5·50 do 6·30; ziemniaki (hkltr.) 2·10 do 2·25; siano (cetnar) 2·20: słoma 1·95; masło (garniec) 4·50; jaja (kopa) 1 60; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 79·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 74·—.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 18 kwietnia

Grand Hotel. M. Krzeczunowicz ze Lwowa. — H. Staub z Wiednia. — A. German z Wiednia. — W. hr. Baworowski ze Strusowa. — A. Walchnowski z Król. Pol. — A. Blumenstock z Rattimau. — M. Arbsper z Wiednia. — Dr. N. Löwenstein ze Lwowa. — J. Stemmer z Wiednia.

Hotel Drezdeński. Fr. Costnier z Rumunji. — E. E Grossmann z Pesztu. — A. Możdziński z Radomina. — W. P. Hille z Warnsdorfu. — P. Czarliński z Wiednia. — J. Pappelbaum z Wiednia. — M. Schreier z Drohobycza.

Hotel Saski. J. Chwalibogowa z Król. Pol. — O. Pach z Goerlitz. — A Lorinser z Bawarji. — F. Lichtblau z Wiednia. — W. Meierl z Wiednia. — R. Karlowski z Król. Pol. — S. Rosenthal z Berna. Dr. M. Humiecka z Krosna — Dr. R. Wiediger z Jasła. — Dr. J. Steinhaus z Jasła. — B. Chuwes z Wiednia.

Hotel Krakowski. J. Stryjski z Przemyśla. — E. Roguski z Krakowa. — Fr. Zagórska z Warszawy.

Hotel Pollera. D. R. Pohl z Łańcuta. — E. Schindler ze Lwowa. — K. Niklas z Gorlic. — F. Fuchs z Wrocławia. — M. Grabowski z Zielonej. — A. Pociejko z Wołynia. — M. Korbel z Wiednia.

Kursa krakowskie.

Z dnia 18 kwietnia 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	125 75	127 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 50	60 20
20-to frankówka złota	9 66	9 74
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 40	101 20
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 50	96 40
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 50	20 25
„ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	8 80	9 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 18 kwietnia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.94 do 8.91; na wiosnę 7.77 do 7.80; na maj-czerwiec 7.66 do 7.83; żyto na wiosnę 7 — do 7.67; na maj-czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj-czerwiec 4.87 do 4·88; owies na wiosnę 6.10 do 6.15; rzepak na kwiecień —.—do— —; nowy rzepak 13.10 do 13.20. Koniczyna biała 60. - do 83. —, za czerwoną 60.— do 78. - za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16 05; Nr. 1. 14.90 do 15.65; Nr. II 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 15.— do 15.20; na czerwiec —.— do —.— (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.5 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 18 kwietnia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 18 kwietnia.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110.— do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 18 kwietnia.

Cukier na marzec 20.— do 20 30; na maj 20.10 do 20·25 Rafinada; 37.09 do 39.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane p. t. **„Żywot św. O. Franciszka z Assyżu"** napisał ks. Stanisław BIEGAŃSKI S. P. z 8 rycinami, Cena egzemplarza 60 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 3 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Prywatysta gimnazjalny, posiadający bardzo chlubne świadectwa nauki i prowadzenia uczniów, poszukuje posady guwernera na wsi. Zgłoszenia w Adm. „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 169 2 6

Do wynajęcia pod Nr. 18, ul. św. Wawrzyńca w Krakowie, kilka mieszkań frontowych o 1 pokoju, przedpokoju i kuchni od

Gdymi trzeba inserować w dzienników lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załadwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika II.** 203

Wyuczam buchalterji podwójnej listownie. Warunki przystępne. Łaskawe oferty sub 100 w Admin. „Kurjera Polsk." w Krakowie. 141 9 ?

Zaraz po sprzedania dom miejski z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z gruntem pod 22 lub więcej korcy wysiewu ze zbiorem tegorocznym lub bez niego. Wiadomość Stary Sącz Rynek L. 7.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika II, pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i poleca ... prowizji.

Poszukuje się zdolnego kopisty do zakładu fotograficznego. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kurjera Polskiego" we Lwowie pod lit. R. M. 2072 ? ?

W Parku krakowskim

od 1 Kwietnia b. r.

Restauracja z wyszynkiem, Bufet, Mleczarnia i Cukiernia

razem lub każde osobno do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Zarządzie. 163 19 ?

Młody człowiek, energiczny, o nieposzlakowanym charakterze, pracowity, posiadający rekomendacje osób **b. poważnych**, poszukuje posady **kasjera, kontrolora, inkasenta**, przy większej instytucji publicznej lub prywatnej Oferty pod lit. **S. P.** w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 341 6 6

LOUIS HESSEL i Spółka

Fabryka farb i główne biuro w Aussig

miejsce założenia: **NERCHAU** koło **LIPSKA.**

Filie: WIEDEŃ III, Hauptstrasse Nr. 88. BUDAPESZT, Nemet utcza Nr. 10. 218 22 100

Filja w KRAKOWIE, ul. Zielona Nr. 7

Oprócz wielu dobrych książeczek na Maj, najlepsza jest:

U STÓP MARJI

p. MARJĘ RAFAELĘ,

obecnie powiększona nabożeństwem do Mszy świętej, a zawierająca nowenny, litanie, modlitwy odpustowe na cześć N. Marji Panny, oraz niektóre **pieśni majowe**. Cena broszur. (na pięknym welin. papierze) **40** ct., opr. w płótno **60** ct., opr. w płótno, brzegi złocone **70** ct., opr. w miękki wyborowy szagryn zlr. 1·25., do nabycia w **specjalnym składzie artykułów dewocyjnych** 105 1 ?

Kazimierza Zajączkowskiego,

pod „ANIOŁEM", Plac Marjacki l. 8, w KRAKOWIE.

Pierwszy parowy

AMERYKAŃSKI MŁYN

do kości i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparaty, maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, t. j. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ₎†₍ i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki.

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanów.

Handel założony w r. 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

		zlr.
½ kg.	Congo	1·90
„	Souchong	2·30
„	„ przedna	3·—
„	„ najprzedniejsza	4·—
„	Pecco	2·80
„	„ przednia	3·—
„	„ najprzedniejsza	4·—
„	„ żółtej	5·—

½ kilo herbaty Pecco karawanowej po zlr. 5, 6 i 8.

Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po zlr. 1·50, 1·80 i 2·30.

Przewyborny RUM bremski.

PANNY

bardzo zdolne do krawieczyzny znajdą zaraz umieszczenie w pracowni sukien damskich

ANNY PODLACHOWEJ

w Krakowie ul. św. Marka Nr. 9, parter. 384 1 2

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Do panów Właścicieli dóbr!

DŁAWNIKI, przyrządy do ratowania bydła przed udławieniem po 5 zlr. Wszelkie **ARTYKUŁY GOSPODARSKIE, FARBY OLEJNE** gotowe do użycia. **SZCZOTKI i ZGRZEBŁA** dla koni. Szczotki do mycia powozów. **SKÓRKI** irchowe, **MYDŁA** do siodeł. Nieprzemakalne **SMAROWIDŁA** do skóry. **LAKIER** matowy do skóry (Cirage Harnaise) **VASELINA, KIT** do kopyt. **PŁYN** restytucyjny **KWIZDY**. Proszek korneuburgski, **ARTYKUŁY GUMOWE**: płyty i węże poleca najtaniej

SKŁAD FARB I MATERJAŁÓW 2065 12 ?

Leopolda Lityńskiego

WE LWOWIE, ulica Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

„UNIA"

DOM KOMISOWY WE LWOWIE

Jagiellońska l. 6. — Telefon Nr. 480.

przeprowadza sprzedaże i kupna dóbr i lasów, wyrabia pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju, przyjmuje zastępstwa płodów ziemi i artykułów fabrycznych

Wiedeński magazyn ubrań

poleca

gotowe sukienki i płaszczyki dla dziewcząt.

Ubrania dla chłopców.

Trykoty, kapotki i płaszczyki dla dzieci.

Bluzy dla dam.

Plac Dominikański l. 2, w Krakowie.

351 4 10

„PRZĄDKA"

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO

dla

KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO

w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych, na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i tp.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.

W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza. — **W Rzeszowie** u A. Borówki. — **W Czerniowcach** u. L. Schneida. — **W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Dyrekcja.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki

do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 cnt.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych 25 cnt.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 cnt.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały 30 cnt.
Brazylina prane w brazylinie materje czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połyski i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 cnt.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 cnt.
Kwasek w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 cnt.
Quilaja materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet 6 cnt.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 cnt.
Ziemianek oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu Cena 20 cnt. 2002 II

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 2, ulica Halicka Róg Boimów. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2.

ZARZĄD

cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych

Maurycego Barucha

w ŁAGIEWNIKACH przy PODGÓRZU,

ma honor zawiadomić P. T. budujących, że zaopatrzył magazyny swoje w doborowe piece kaflowe biało glazurowane, formowe kolorowe i kuchnie kaflowe, które dostarcza jak najstaranniej ustawione, opatrzone w trwałe okucie żelazne po cenach umiarkowanych

Również przyjmuje zamówienia na dostawę cegły w różnych gatunkach, dachówki żłobkowanej, cegły ogniotrwałej, dren i cegły fasadowej.

Zamówienia uprasza się adresować:

Zarząd fabryk Maurycego Barucha w Podgórzu.

Cenniki i wzory ilustrowane wysyła się na żądanie franco. 352 4 6



Największy wybór maszyn do szycia

Singera ręczne od 28 do 48 Złr.
„ nożne „ 30 „ 65 „
gotówką 10% taniej.

Józef Jwanicki

mechanik i specyalista

Lwów, Hotel Żorza | Kraków, Rynek 25.

Fabryka szkła w Gracu

HANISCHA HILDEBRANDA i Spółki

poleca swoje wyroby 320 7 50

FLASZEK

do piwa, wina, koniaku, likierów, wódek, wód mineralnych itp.

Łaskawe zlecenia przyjmuje generalny zastępca dla Galicji, Morawy i Szlązka pan **JÓZEF TRAMER w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 63.**

Skład fabryczny w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 4. dom Wgo Bojarskiego.

Odznaczony na wystawie budowlanej w roku 1892 we Lwowie.

Otrzymałem oprócz medali **zaszczytne uznanie**, to jest najwyższą nagrodę za roboty

blacharsko-dekoracyjne i pokrywanie dachów.

Polecam się przeto W. P. P. Architektom, Przedsiębiorcom, również właścicielom domów, iż

podejmuję się także reperacyj starych dachów, przekryć wadliwych robót, urządzam dzwonki elektryczne, telefony, wodociągi po przystępnych cenach.

Władysław Kosydarski,

Kraków, Rynek główny 24.

Telefon Nr. 22. 351 4 6

Krajowa fabryka

WYROBÓW TKACKICH

WŁ. GONETA

W KORCZYNIE, p. loco,

159 poleca 10 47

znane jako najlepsze

czysto lniane płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, płótna grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco!

TEATRY AMATORSKIE

wydawane nakładem

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

1. **Broń niewieścia**, kom. w 1 akcie z niem eck. 30 ct.
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani!** kom w 1 akcie z francusk. (Labiche) . . . . . . 40 „
3. **Łapka na myszy**, kom. w 1 akcie z franc 30 „
4. **Partja pikiety**, kom. w 1 akcie z fr. (Fournier) 40 „
5. **Takie wszystkie**, kom. w 1 akcie z franc. 30 „
6. **Monogram**, krotochwila w 1 akcie Antoniego Siemaszki . . . . 40 „
7. **U doktora**, fraszka scen w 1 akcie Wład. hr Koziebrodzkiego . . . . 40 „
8. **Promyk słońca**, kom. w 1 akcie Franciszka Dominika. . . . . 40 „
9. **Kartka wycięta**, kom 1 akcie M. Dzikowskiego-Chamskiego . . . . 40 „
10. **Jam bogaty**, drobiazg dram w 1 akcie Wład Maleszewskiego . . . . 40 „
11. **Nie dojechali**, kom w 1 akcie St. Graybnera 40 „
12. **Przestroga cioci Zosi**, drobnostka dram. w 1 akcie, wierszem, Wład. Sabowskiego . . . 40 „
13. **Wigilja św. Andrzeja**, sztuka ludowa w 1 akcie Fr. Dominika, z muzyką M Świerzyńskiego . . . . 1 zlr — „

Pod prasą:

14. **Bonuś prezesem.**

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach kraj. i zagranicz. lub wprost u Wydawcy, **Kraków, ul. Karmelicka 15, I piętro.**

PIERWSZA

GALICYJS A FABRYKA

słomianych

opakowań do flaszek

w Krzeszowicach

(stacja kolei północnej),

poleca swoje wyroby. Ceny fabryczne. 373 5 100

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 zlr.

Środa 19 Kwietnia.

ZUP.: Pomidorowa. Consommé z ... Rosół z kluskami z wątróbki.

PRZYST.: Omlet z szczypiorkiem. Muszelka z cielęciny. Szt. mięsa, sos z rydzów.

PIECZ.: Rozbeou z jarzynkami. Zrazy nelsońskie. File wieprzowe, sos picant.

LEGUM: Ryż z śmietaną. Pierożki z mięsa. Galaretka.

KARTOFLE

nie podlegające zarazie, Białe cudowne i Niebieskie olbrzymy po 10 ct. kilo przy większych zamówieniach. Bulwy (Topinambour) po 5 ct. kilo sprzedaje **Zarząd Dóbr A. Hr. Marasse w Jurkowie** 370 p. Czchów. 3 6

Prośba.

Młodzieniec wojskowy, mający lat 32, który już dłużej czas nie może sobie zarobić na utrzymanie z powodu braku władzy w nogach, błaga litościwe serca o jakiekolwiek wsparcie, czy to w kwocie, czy ubraniu lub w bieliźnie, gdyż niema już nikogo z familji, ktoby mu mógł dopomódz. Jakiekolwiek datki łaskawie ofiarowane, uprasza doręczyć mu pod adresem: **Marceli Skawiński, kaleka w Kańczudze Nr** 376 **61, o. p. Kańczuga.** 2 5

Leśnik egzaminowany i do innych czynności, jak budownictwa, miernictwa, rachunkowości, kontroli, ukwalifikowany, z wieloletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia pod **E. W. 7** przyjmuje Administr. Sylwana, Lwów, ul. Cicha l. 1. 338

Administrator dóbr z kwalifikacjami, jakie taki mieć powinien i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Złożyć może odpowiednią kaucję. Poufne pośrednictwo przyjmie i dyskretnie wynagrodzi. Zgłoszenia pod **M. C. 19** poste-restante Kraków – Piasek. 339

Gospodyni w średnim wieku do zarządu domu na wsi lub w mieście, oszczędna i znająca się na kuchni zdrowej z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod **J. H. 10**, poste-restante Kraków—Piasek. 340 3 3

Zmiana lokalu.

SALON MÓD

i PRACOWNIA

SUKIEN DAMSKICH

Heleny Telesznickiej

przeniesioną została z d. 8 kwietnia b. r. z ul. **Sławkowskiej** na **ul. Florjańską pod L. 8 w Krakowie na I-sze piętro.**

5 klg. franco.

Kalafiorów	1·60
Szparagów	3·50
Pomidorów	2·70
Grochu	2·80

poleca 356 6 6

Edward Kaczorowski

TRJEST.

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom w Podgórzu, w mieście, o 11 tu dużych pokojach z dużym ogrodem i piwnicami jest do sprzedania za bajeczną cenę. Na hipotece może zostać jakakolwiek kwota; również nastąpić może zamiana onej realności na parcelę budowlaną w Krakowie Wiadomość w **Krakowie, ul. Stradom Nr. 18. Ditlowska l. 44, II piętro, w biurze materjałów budowlanych.** 3222 20

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t. p.

poleca c. k. uprz.

rafinerja spirytusu

Fabryka rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolascha

WE LWOWIE. 2008

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają po niskich cenach: **płaszcze gumowe angielskie i płaszcze kamgarnowe wiosenne.**

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Dr Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.